[illegible] POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, środa 3 sierpnia 1921. Nr. 201.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 239. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 10 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 240·— kwart. 720·—
w Krakowie z odnoszeniem do domu 270·— „ 810·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 285·— „ 855·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 325·— „ 975·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 70·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na i. stronie 80 Mk
Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

Czy stadyum rozstrzygające?

Kraków, 2 sierpnia.

Znowu nadeszły w arcygrzecznym tonie utrzymane telegramy; w sprawie górnośląskiej obaj „sprzymierzeni przeciwnicy" — Francya i Anglia — zbliżają się do ugody. Glossa do ostatnich telegramów jeszcze się nie ukazała. Przyniosą ją prawdopodobnie dzisiejsze dzienniki. Ale już wczoraj można było w zarysach stwierdzić sąd prasy polskiej o onegdajszych wydarzeniach politycznych. Jak zwykle wzięto wzajemne kurtuazyjne świadczenia dyplomatów zachodnich za dobrą monetę i otrąbiono je jako zwrot korzystny dla Polski. Takim językiem przynajmniej przemawiają... tytuły, którymi w redakcyach zaopatrzono telegramy PATa. Tytuły owe zdają się stwierdzać, że na skutek ostatnich depesz sprawa górnośląska weszła w stadyum pomyślne. Oby dla optymizmu tego nie zabrakło materyału faktycznego!

Czego żądał Briand w wręczonej w sobotę rządowi angielskiemu nocie, którą ten ostatni akceptował? Należy ściśle i dokładnie, bez żadnych uprzedzeń, ale także bez dozwolenia, aby nadzieje myślami kierowały, dać jasną na powyższe pytanie odpowiedź. Tylko i jedynie taka odpowiedź da nam wyjaśnienie co do perspektyw rozwiązania problemu Górnego Śląska.

Z góry bowiem zaznaczyć należy, że w sprawie powyższej faktycznie decydować będą dwa mocarstwa, które właśnie noty wymieniły; może dorzucą coś ze swego Włochy, a i Stany Zjednoczone będą miały sposobność — choćby nieoficyalnie — wyłuszczyć swój pogląd, ale rozstrzygający głos będą miały Anglia i Francya. Szczególnie Polska, o której skórę targi toczyć się będą, nie tylko nie zaważy na szali, ale nawet nie uznaje się za stosowne jej słuchać i informować. Dlatego też nie jest wcale wykluczonem, że o odpowiedzi angielskiej dowiedział się min. spraw zagranicznych nie wcześniej, niż przechodzeń, który na ulicy za 10 mk zakupił u roznosiciela gazetę.

Podnosimy to, nie aby rządowi czynić wyrzutv na temat niezdarności dyplomacyi polskiej, lecz aby zaakcentować, że sprawa górnośląska nie w naszych spoczywa rękach. Kierują nią inni ludzie i obce interesy. Wymiana not skończyła się też daniem Francyi moralnej satysfakcyi, jej formalnym i c z ę ś c i o w y m sukcesem, a nie zwycięstwem. Stanowisko Francyi w jej uprzednich żądaniach streścić się da w następujących postulatach: 1) Wysłanie na G. Śląsk posiłków, gwarantujących zupełne wykonanie wszelkich wyroków Rady Najwyższej. 2) Zbadanie materyału przez ekspertów i wysłuchanie tychże przez Radę Najwyższą. 3) Rada Najwyższa zbierze się i zadecyduje dopiero po urzeczywistnieniu obu pierwszych warunków.

Oficyalnie Francya dotąd ze swego stanowiska nie zrezygnowała. Wymienione noty nie tangują jednak tych bądź co bądź zasadniczych postulatów. Ich esencya jest danie lekkiej przygany Niemcom i okazanie światu „raz jeszcze", że jedność i alians francusko-angielski trwa. Rząd angielski wzywa rząd niemiecki, aby „każdej chwili był gotów ułatwić transport przez terytoryum niemieckie wojskom międzysojuszniczym". Czy transport ten zostanie wysłany wogóle i czy przed zebraniem się Rady Najwyższej, tj. przed 8 bm., czy zajmie sporne terytoryum przed wydaniem rozstrzygnięcia o jego losach, czy zadecyduje się według orzeczenia komisyi ekspertów — nota nic nie mówi.

Z większem może oparciem się na faktach możnaby raczej mówić o zwycięstwie angielskiem. Albowiem Francya zgodziła się na wzięcie udziału w obradach Rady Najwyższej (pierwotnie 4 sierpnia) przed wysłaniem na Górny Śląsk kontyngentu wojsk koalicyjnych czy francuskich, a w sprawie jeszcze bardziej merytorycznej półoficyalnie, choć z zastrzeżeniami („Temps" z 26 i 28 lipca) przyjęła pro-

Przed zebraniem się Rady najw.

Paryż. (E. E.) Prasa angielska i francuska dowiaduje się zgodnie, że posiedzenie Rady najwyższej odbędzie się w Paryżu lub Boulogne w pierwszych dniach sierpnia. Prasy obydwóch państw podkreślają z naciskiem, że posiedzenie to odbędzie się pod wyjątkowo dobremi auspicyami. Poruszy ono prócz sprawy górnośląskiej szereg spraw pierwszorzędnej wagi dla polityki przodujących mocarstw. Wymieniają tu sprawę odszkodowań, sądu nad przestępcami wojennymi, kwestyę rozbrojenia Niemiec oraz kwestyę albańską.

Wspólny krok sprzymierzonych w Berlinie.

Paryż. PAT. (Wied. B. K.). Wedle zdania dzienników nastąpi dzisiaj wspólny krok koalicyjnych ambasadorów w Berlinie. „Petit Journal" donosi, że szybkość, z jaką nastąpiła decyzya państw sprzymierzonych, daje dowód porozumienia i solidarności państw koalicyjnych. Nota niemieckiego ministra spraw zagranicznych niema wobec tego żadnej praktycznej wartości.

Paryż. (E. E. Radio) W sobotę po ugodzeniu się sprzymierzonych. Briand posłał instrukcye m. Laurentowi, francuskiemu ambasadorowi w Berlinie co do współpracy z kolegami angielskimi i włoskimi. Rząd niemiecki oświadczył, że jest gotów ze swej strony poczynić wszelkie możliwe zarządzenia, by ułatwić sprzymierzonym utrzymanie porządku na Górnym Śląsku, co udaremniłoby wysyłkę wzmocnień wojskowych przez koalicyę.

Gdańsk. (E. E.) Urzędowe koła berlińskie twierdzą, że ambasadorowi francuskiemu wręczono wczoraj pismo, w którem rząd niemiecki oświadcza gotowość podporządkowania się rozporządzeniom Rady najwyższej w sprawie transportów posiłków na Górny Śląsk.

Gen. Le Rond w Paryżu.

Lyon. PAT (Radio). Generał Lerond po przybyciu do Paryża oświadczył, że komisarz angielski i włoski opuścili już Opole, by konferować w tak ważnej chwili ze swymi rządami. Generał podkreślił ważność ich raportu dla decyzyi mocarstw co do definitywnego rozwiązania kwestyi górnośląskiej.

Della Toretto o stanowisku Włoch.

Rzym. PAT. (Havas). Omawiając w senacie sprawę polityki zagranicznej oświadczył Della Toretto między innemi, że w sprawie górnośląskiej uwzględnione będą realne interesy Włoch. Ponadto Włochy zastosują się do traktatu wersalskiego i poszanują prawo obu stron.

Utworzenie naczelnej Rady lud. na G. Śląsku

Bytom. PAT. Wobec likwidacyi naczelnej władzy powstańczej, ludzież rozwiązania w najbliższym czasie komitetu plebiscytowego, powstał plan utworzenia przedstawicielstwa zbiorowego polskich partyj politycznych na Górnym Śląsku. W celu wykonania tego zebrali się w sobotę dnia 30 lipca br. w Katowicach przedstawiciele wszystkich partyj politycznych i utworzyli naczelną radę ludową na Górnym Śląsku. Na czele tej rady stoją cztery osoby, a mianowicie poseł Jan Rymor, jako przewodniczący, dr. Ogórek, pierwszy zastępca, Bobek, drugi zastępca przewodniczącego i Józef Grzegorzak. Naczelna rada ludowa ma swoją siedzibę w Bytomiu, w hotelu Lomnitz i ma przedewszystkiem za zadanie obronę interesów polskiej ludności.

W myśl tej uchwały naczelna rada ludowa wydała odezwę, w której wskazuje, że plebiscyt wydał większość głosów za Polską mimo najazdu 180.000 emigrantów niemieckich. Gdy lud dowiedział się, że wola jego nie ma być uszanowaną, postanowił raczej umrzeć, niż dać sobie wydrzeć kraj. Lud ruszył w bój dla świętej sprawy, dla ratowania wolności i niepodległości. Ta ziemia krwią zbroczona, mogiłami powstańców woła do całego świata o wolność. Z ufnością, że państwa sprzymierzone wydadzą wyrok sprawiedliwy, ludność spokojnie spogląda w przyszłość, tymczasem na Górnym Śląsku szaleje terror niemiecki. Wreszcie odezwa zawiadamia, że komisaryat plebiscytowy jest w likwidacyi, a władze powstańcze przestały istnieć i zawiadamia o powstaniu naczelnej rady ludowej, określając jej zadania. Odezwa kończy się apelem o wytrwanie do końca.

Generał Mackensen dowódcą bojówek niemieckich?

Bytom. (E. E.). Wedle poważnych informacyj dowództwo nad śląskim Schutzbundem ma objąć gen. Mackensen oraz jeden z książąt Hohenzollern. Siły Schutzbundu na Górnym Śląsku wynoszą około 46.000 ludzi.

Przeciw podrożeniu węgla górnośląskiego.

Katowice. (E. E.). Robotnicy w Hucie Królewskiej odbyli zebranie protestujące przeciw podrożeniu węgla górnośląskiego, przeprowadzonemu przez właścicieli kopalń górnośląskich. Górnicy domagają się, aby na wypadek utrzymania podwyżki cen węgla przyznano im podwyżkę płac w wysokości 30%. Właściciele kopalń zajęli stanowisko odmowne.

jekt sir Harolda Stuarta i pułk. Visconti'ego, poddając go bardzo ogólnej dyskusyi.

Dlatego też zwracamy uwagę na groźne niebezpieczeństwo. Decydująca faza może się dla nas stać krytyczną. A my zaślepieni oryentacyą francuską gotowi jesteśmy skromny i tylko formalny sukces Francyi przyjąć jako zwycięstwo Polski w sporze o Górny Śląsk. Dla Polski istnieje obecnie jedno życzenie: rychła likwidacya przez zwłokę aliantów tak bardzo zawikłanego problemu górnośląskiego. Istnieje także — obok możności niesprawiedliwego podziału G. Śląska — jedno niebezpieczeństwo: neutralizacya okręgu przemysłowego. Ta ostatnia możliwość nie jest wykluczona, gdyż Anglii i Niemcom jest ona bardzo na rękę, a Francya nie okazuje stanowczego sprzeciwu. A od czegoż koncesye? Francya jest naszym sprzymierzeńcem, ale targi są na porządku dziennym szczególnie o cudzą skórę. Dlatego też sądzimy, że pora na największe napięcie wysiłków i nerwów, a nie na różowy optymizm.

Anglia zerwała umowę handlową z bolszewikami?

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Paryża donoszą: „Chicago Tribune" przynosi sensacyjną wiadomość o tem, jakoby rząd angielski anulował układ handlowy z Rosyą sowiecką. Przyczyną tego ma być niewypełnienie przez rząd sowietów zobowiązania co do przerwania agitacyi anty-angielskiej na Wschodzie. (Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność źródła. — Red.).

Rząd rosyjski przyjmuje warunki Hoovera.

M. Warszawa. (Telefonem). Nadeszłe tu wiadomości z Rygi głoszą, że rząd sowietów przyjął warunki Hoovera, od których rząd Stanów Zjednoczonych uzależnił przyjście z opmocą głodującej Rosyi. Pierwsza partya obywateli amerykańskich, więzionych dotąd przez bolszewików, została już uwolniona.

Moskwa. PAT. (Wied. B. K.) Komisaryat dla spraw żywnościowych oświadcza, że rząd sowiecki nie zwrócił się do Francyi, ani też do Anglii z prośbą o pomoc. Mimo, że położenie jest poważne, jednakże jest ono nie tak groźne, jak donoszą o tem sprawozdawcy zachodnich dzienników w interesie kapitalizmu.

Stan oblężenia w Rosyi.

L. Wiedeń. (Telefonem). Telegram iskrowy z Paryża donosi, że rząd sowietów ogłosił we większej części Rosyi sowieckiej stan oblężenia.

Praga. PAT. Z Ryga donoszą, że rząd sowiecki wydał rozporządzenie, zakazujące wjazdu do Moskwy mieszkańcom głodujących gubernii. W guberniach tych panuje chaos. Czerezwyczajka zorganizowała specyalne oddziały celem utrzymania porządku. W okolicach Moskwy pojawili się kolońści niemieccy z nad Wołgi, którzy pragną wrócić do Niemiec.

Rewolta wojsk czerwonych.

Praga. PAT. Dzienniki czeskie donoszą z Paryża, że wedle nadeszłych tam wiadomości, w okolicy Mozyrza i Mińska miała wybuchnąć rewolta wśród wojsk czerwonych. Oddziały sowieckie, które wysłane zostały przeciw zbuntowanym, odmówiły wystąpienia. Pożar powstania objął całą południową Rosyę, szerzy się na całym Kubaniu, nad Donem i na południowym Kaukazie. Koło Ferek kozacy połączyli się z powstańcami, celem wspólnego postępowania przeciw sowietom.

Gdańsk. PAT. „Danziger Ztg." donosi z Helsingforsu, że w Petersburgu wybuchły rozruchy.

Trocki zapowiada wojnę z Polską.

L. Wiedeń. (Telefonem). Według wiadomości z Rewla, Trocki na posiedzeniu Centralnego komitetu w Moskwie wygłosił mowę, w której zapowiedział wojnę z Europą a przedewszystkiem z Polską. Polityka ugodowa Lenina jest zdaniem Trockiego błędną, gdyż kapitalistyczna Europa nie przyjdzie nigdy Rosyi z pomocą. Jedynem wyjściem jest wobec tego wziąć siłą to, czego inną drogą nie można dostać.

Minister Trzciński o unifikacyi byłego zaboru pruskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Nowy minister b. dzielnicy pruskiej dr. Trzciński przyjął dziś w południe przedstawicieli prasy stołecznej. (Oczywiście, — jak się to u nas stale praktykuje — nie zaproszono na konferencyę redaktorów pism żydowskich). Zebranym dziennikarzom przedstawił min. Trzciński program swej działalności, przyczem podkreślił, że za swe główne zadanie uważa powolne lecz gruntowne i najkorzystniejsze dla obu części państwa przeprowadzenie unifikacyi b. zaboru pruskiego. By to nastąpiło, winna być uskutecznione całkowita organizacya samorządu b. dzielnicy pruskiej, co zdaniem ministra nastąpi przed 1 stycznia 1922 r.

Poselstwa polskie i rosyjskie w drodze.

Warszawa. PAT. Wczoraj o godz. 12 w nocy odjechał do Moskwy poseł polski p. Tytus Filipowicz wraz z całym personalem poselstwa. Odjeżdżających pożegnał na dworcu minister spraw zagranicznych p. Skirmunt w otoczeniu urzędników ministerstwa. Z ciała dypolmatycznego przybyło na pożegnanie poselstwo japońskie w pełnym składzie z p. Kawakami na czele.

Warszawa. PAT. Wobec zapowiedzianego na dzień 3-go sierpnia przyjazdu poselstwa sowieckiego do Warszawy, urząd mieszkaniowy magistratu miasta Warszawy otrzymał dzisiaj z ministerstwa spraw zagranicznych zawiadomienie, że przyznany dla delegatów sowieckich Hotel Rzymski ma być opróżniony do 48 godzin.

O samodzielne „państwo wileńskie".

Wilno. Stronnictwo „Odrodzenie" wręczyło gen. Żeligowskiemu memoryał, w którym domaga się, aby gen. Żeligowski proklamował obszar wileński, jako niepodległe państwo, zwołał natychmiast sejm, przeprowadził reformę rolną i szereg innych reform. Memoryał podnosi, że w rządzie wileńskim winni się znaleść przedstawiciele Żydów i Białorusinów.

Z kowieńskiej Rady miejsk.

Wilno. (E. E.) Z lakonicznych wiadomości, jakie ukazały się w prasie litewskiej widać, że pierwsze posiedzenie rady miejskiej miasta Kowna było poświęcone głównie dyskusyi nad kwestyą używania w czasie obrad języków obcych. Frakcya polska oświadczyła, że nie rozumie tego, co mówi prezydyum. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że prezydyum będzie miało tłómacza języka polskiego. Do porozumienia nie doszło.

Wybory na XII. kongres syoński.

KOMUNIKAT.

W niedzielę dnia 7 bm. odbędą się w całej Małopolsce zachodniej wybory delegatów na XII. Kongres syoński. Wybory odbywać się będą w tym dniu od godziny 9 przed południem do 1 popoł. i od 3 popoł. do 7 wieczorem.

W Krakowie ustanawia się jako lokal wyborczy lokal organizacyi syońskiej Stradom 15, oficyny I. p. W innych miejscowościach lokale wyborcze wyznaczą Komitety Lokalne (wzgl. zarządy grup miejscowych).

Wybory przeprowadzą w poszczególnych miejscowościach wybrane przez Komitety Lokalne Komisye wyborcze. W każdej miejscowości wybiera Komitet Lokalny miejscową Komisyę Wyborczą, złożoną w miejscowościach liczących do 500 szeklowców z 3 członków, a w miejscowościach liczących ponad 500 szeklowców, z 5 członków, przyczem uwzględnione być muszą wszystkie kierunki syonistyczne w danej miejscowości (tzw. Ogólni syoniści, Hitachdut). Ponadto komisye wyborcze muszą na żądanie przyjąć prócz wybranych 3 wzgl. 5 członków również po 1 mężu zaufania od zgłoszonych list wyborczych.

W Krakowie stanowi miejscową komisyę wyborczą Centralna Komisya wyborcza, ustanowiona przez Komitet Centralny, w skład której wchodzą pp. dr. Szymon Nichtberger, jako przewodniczący, dr. Szymon Gottesmann, dr. Samuel Pilzer i dr. Zygmunt Ellenberg (Hitachdut). Wybory są 5-cio przymiotnikowe (powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne), o systemie wiązanych list wyborczych, t. z. że w ogólnym spisie danej listy wyborczej oznaczonej cyfrą, wszelkie zmiany lub dodatki są pod nieważnością głosu zakazane. Wybory zostaną więc uskutecznione w następujący sposób: Każdy szeklowiec przy oddawaniu swego głosu podaje na kartce liczbę listy, za którą głosuje. Np. wyborca chcący oddać głos na listę nr. I. oddaje kartkę, wypełnioną cyfrą I (rzymską) i zaopatrzoną w czytelny podpis (imię i nazwisko), przyczem podać należy zawód i miejsce zamieszkania. Podawanie kartek ze spisem dowolnie wybranych nazwisk lub nazwisk kandydatów skombinowanych z kilku list jest niedopuszczalne i pociąga za sobą nieuchronne unieważnienie oddanego głosu.

Na wypadek przerwania wyboru na czas przerwy obiadowej) komisya wyborcza przed opuszczeniem lokalu wyborczego sporządza skrutynium (obliczanie głosów). Po zakończeniu wyborów komisya wyborcza oblicza tego samego dnia, natychmiast po zamknięciu wyborów o godz. 7 wieczorem, oddane głosy i na miejscu sporządza protokół wyborczy. Dwa egzemplarze protokołu wyborczego zawierającego nazwy i liczby szeklowców danej miejscowości, ogólną ilość głosów oddanych (ile z nich unieważniono) i ilość głosów oddanych na poszczególne listy wyborcze, należy zaopatrzyć w datę i podpisy własnoręczne wszystkich członków Lok. Kom. Wyb. i najpóźniej do 10 sierpnia przesłać Centralnej Komisyi Wyborczej na adres: Kom. Centr. Org. Syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska, Kraków, Stradom 15 I. p. oficyny.

Protest przeciw nadużyciom wyborczym lub przeciw rażącemu naruszeniu postanowień ordynacyi wyborczej i wskazówek Centralnej Komisyi Wyborczej wnosić można najpóźniej do środy 19 sierpnia br. do Centralnej Komisyi Wyborczej.

Komitety Lokalne mają najpóźniej do piątku 5 bm. wygotować listy szeklowców w danej miejscowości i na żądanie przedkładać je szeklowcom.

Centralna Komisya Wyborcza
przy K. C. Organizacyi Syońskiej.

Z Krakowa do Łodzi.

W drodze na Zjazd syonistów polskich.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

(g) Łódź, 31 lipca.

Wyjeżdżamy z Krakowa w sobotę w nieznośny wieczór upalny. Jazda przy innej temperaturze byłaby może wygodna, teraz stanowi jedno pasmo mąk. Męki, męki, męki — powtarzają bezustannie podróżni obojga płci. Jakże względne są jednak wszelkie pojęcia!..

W Koluszkach o 7-rano przesiadamy do pociągu, mającego nas odwieźć do Łodzi. Nagle słyszymy rozpaczliwe krzyki. Razem z innymi dopadamy wagonu, zabezpieczamy sobie miejsce i po kilku sekundach oryentujemy się dopiero, skąd pochodzą te krzyki. Ryk ich bowiem przeszywa po raz drugi powietrze. Wyglądamy oknem.. Przed budynkami stacyjnymi ustawiona zgraja kilkunastu nawpół umundurowanych drabów, niektórzy z pałkami w rękach i jakby na komendę rzucają się na pędzących bez tchu podróżnych żydowskich, wyrywając im brody. Widziałem na własne oczy, jak „bohaterzy" ci liczyli z sadystycznym uśmiechem na ustach włosy z bród żydowskich wyrwane.

Oto widzieliśmy i odczuliśmy do głębi męki.. Męki sui generis, bo tylko żydowskie.. Z upałem nie nie mają wspólnego. Fala tych mąk jest w Europie zlokalizowana. Trwa z krótszemi lub dłuższemi przerwami od lat i nie można — zdawałoby się — opanować jej.

Czy naprawdę nie można?.. Ot odbywa się wszystko pod okiem władz, policyi, wojska...

Taki to obraz mieliśmy, delegaci z Krakowa na piąty zjazd Syonistów z Polski w Łodzi, skorośmy tylko rano przetarli oczy.. Nie padliśmy ofiarą tej niewinnej zabawki jedynie dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności, że nie nosimy bród.. I w umyśle naszym, w duszy naszej uświadamiamy sobie związki, które tkwią w nas głęboko, ale które dopiero przy takich sposobnościach wydobywają się na wierzch.

„Und die treibende Kraft ist, die Judennot." Die Judennot — znamy rolę tego czynnika w naszych dziejach, jego siłę motorową, którą nam uświadomił Herzl. Ale z wszystkich rodzajów męk żydowskich, te których świadkami byliśmy w Koluszkach są najpotworniejsze, bo je odczuwamy tak boleśnie zarówno cieleśnie jak i duchowo...

Jedziemy do Łodzi zaprzątnięci w myślach całkowicie losami naszego narodu, tem wszystkiem co się tak powszechnie zwie „Kwestyą żydowską" Jest to więcej, czujemy, nie porządek dzienny zjazdu łódzkiego, bo to porządek dzienny bytu naszego narodu w golusie.

I charakterystyczne dla psychologii golusowej naszego narodu: do wagonu naszego wpadli dwaj Żydzi z brodami, którzy poczuli na sobie bestyalską dłoń. Broda jednego całkiem siwa. Robimy mu obok nas miejsce. Upłynęło kilka minut ciszy, zadowoleni jesteśmy, że nam nikt naszych myśli nie przerywa; niebawem jednak, rozmowa już w pełnym toku. Rozpoczyna ją fabrykant niemiecki z Łodzi, chrześcijanin, bierze oczywiście asumpt ze scen, dopiero co zaszłych, nie znajduje dość słów potępienia. Zmienia jednak wkrótce temat i o uszy nasze odbijają się słowa: Łódź, strejk, tekstylia, ceny, Tomaszów, Zgierz, Moskwa, frachty, Kaukaz, Sybir, Bielsko, Kamgarn. Siedzący obok nas Żydzi biorą nader żywy udział w rozmowie — jużto przytakują, jużto zaprzeczają, korygując jedno, uzupełniają owo, zbijają jeden argument, wzmacniają drugi. Rozmowa schodzi, rzecz jasna, na walutę. Żyd brodaty, którego w imię „patryotyzmu" z pewnością tłukł niemiłosiernie bohater stacyjny w Koluszkach, odzywa się: „To dla mnie rzecz niepojęta. Kraj nasz taki przebogaty. obfituje w najrozmaitsze skarby naturalne, budujemy przemysł z takim mozołem i ofiarnością, tak nas każdy jego postęp cieszy, a jednak ta waluta nasza tak marna. Gdzież przyczyny?..."

I z ołówkiem w ręku analizują Łodzianie ekspose min. Steczkowskiego. Znajdują, że optymizm jego jest częściowo uzasadniony. Chcieliby jednak już rychło, jak najprędzej widzieć poprawę. Chcą zabrać się jeszcze intenzywniej do rozbudowy przemysłu polskiego..

Słuchamy i patrzymy: inny to typ Żyda. Zjazd syonistyczny w Łodzi nabiera dla nas znaczenia pewnego symbolu. To samo zauważa jeden z mówców na dzisiejszym

mityngu ludowym.

urządzonym przedpołudniem przez organizacyę syońską w Łodzi.

Freid z Warszawy mówi o tem, że minął czas dysput i mów, rozpoczął się okres budowy, budowy własnej Ojczyzny. Jesteśmy optymistami, bo znamy lud nasz, jego zdolności twórcze Chyba ci, którzy zbudowali Łodź, Tomaszów, Zgierz, ci, których towary szły aż na Kaukaz i Sybir, chyba ci praktyczni ludzie, o szerokich horyzontach, bystrem oku i silnej, a szczęśliwej dłoni, zabiorą się równie energicznie i szczęśliwie do odbudowy własnego kraju.

O kryzysie, o jakim mówił przedmówca, nie chce nic wiedzieć nasz

M. Szajnkin

z Palestyny. Siwy a skromny ten i niestrudzony pracownik na niwie palestyńskiej, niepostrzeżenie zjawia się na sali, siada wśród publiczności, gdy nagle zauważa go prezydyum mityngu (w którem zasiadł sędziwy profesor Berkowicz z Bielska) zaprasza na trybunę i prosi o kilka słów. Donośnym i mocnym głosem woła Szajnkin:

„Ejn miszlar b'Erec Izrael" — (niema kryzysu w Palestynie) — mówi w imieniu wszystkich Żydów palestyńskich, bo całe tamtejsze żydostwo tak samo to odczuwa jak on, Szajnkin, który lekko został raniony podczas pogromu w Jaffie 1-go maja. „Pogromu nie było w Jaffie" — woła. — „Były napady Arabów, z którymi potrafiliśmy i potrafimy się jeszcze zmierzyć. Po ostatnich wypadkach jesteśmy jeszcze bardziej wzmocnieni. I dlatego, prosi mowca, a raczej żąda, nie prawcie wy tu w golusie o pogromach, kryzysach itp. Ale przyswójcie sobie słowa przedmowcy: „czas skończyć ze słowami".

A jednak ma i racyę dr. Korngrün, gdy podtrzymuje twierdzenie, iż przeżywamy kryzys. Kryzys to jednak nie zewnętrzny, lecz wewnętrzny, kryzys żydostwa, polegający na tem, że istnieje przepaść między słowem a czynem. Należy złączyć w jedno kapitał i pracę żydowską i urzeczywistnić jak najprędzej genialne a przez teraźniejszość w swej konieczności udowodnioną koncepcye Herzla.

Żydostwo łódzkie, zgromadzone tłumnie na mityngu, ciągle przytakuje. Widać, że mówcy przemówili do jego rozumu. Serce jego dawno już było przy naszej sprawie, z tej zaś syntezy mogą zaś naprawdę zrodzić się produktywne owoce".

* * *

W głównej kwaterze syońskiej wrzało dziś cały dzień jak w ulu. Zjechało się blisko

400 delegatów.

Już na dworcu oczekiwali delegatów członkowie organizacyi młodzieży w Łodzi. Delegaci ze wszystkich stron Polski, porozumiewają się najczęściej w języku hebrajskim. Porządek w biurze panuje wzorowy. A nie jest to tak łatwem. Dla b. wielu delegatów przygotowano mieszkania.

Piąty Zjazd krajowy syonistów Polski.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Otwarcie Zjazdu.

(g) Łódź. (Telefonem) W niedzielę wieczorem odbyło się tu otwarcie V. Zjazdu krajowego syonistów Polski. W pięknie udekorowanej sali koncertowej (dzieło naszego znakomitego Hanemanna), ozdobionej portretami Herzla, Wolfsohna, Nordaua, Weizmanna, Usyszkina i innych, oraz przystrojonej bogato w zieleń, poczęli się już około godziny 5 popołudniu schadzać delegaci. W ogromnym westybulu urządziły instytucye syońskie rozmaite wystawy. Na ścianach rozwieszono graficzne tablice Ż. F. N. i Keren Hajesod. O godz. 6 zjawiają się na sali, witani owacyjnie, posłowie nasi oraz inni członkowie K. C. W pół godziny po tem otwiera zjazd przewodniczący Komitetu Centralnego

dr Klumel,

RUDOLF TAUBENSCHLAG.

DWIE WYSPY.

Baśń.

Na okręt, szybujący w stronę Australii, rzuciła się z nienacka przyczajona u wyspy Flores na morzu Sundajskiem zdradziecka burza morska... nabrawszy tchu piersiami wichury ryknęła przeciągle... podniosła w górę olbrzymi łeb: bałwan morski, ociekający pianą niby ślinę wściekłości i. wbiła szpony swe w kadłub okrętu..

Statek jęknął z bólu... rozdarte pazurami potworn cielsko jego poczęło zwolna napełniać się wodą, wdzierającą się gwałtownie w jego wnętrze.

Na okręcie wybuchła panika... groza śmierci zaglądnęła podróżnikom w oczy i wstrząsła ich dreszczem lęku i przerażenia...

Na pokładzie tuż przy poręczy stała wdzięczna parka... blizko niej siedział na tłumoku podróżnym jakiś starzec z głową bezsilnie spuszczoną na dół...

Dzieweczka... z turkusowemi oczyma o źrenicach jak tajń morska głębokich, jako wnętrze leśne cichych i spokojnych... z licem, jakby powleczonem cienką pozłotką zorzy porannej, o ustach koralowych... dzieweczka jasna gołębica — tuliła się trwożnie do młodzieńca, stojącego przy niej.

Młodzian.. z kruczemi oczyma, których źrenice słały na wsze strony spojrzenia silne, jak stal tnące i obosieczne, w którego twarzy przebijała się męska moc i stanowczość... młodzian: bystry orzeł — garnął ku sobie namiętnie jasne dziewcze i głosem, podminowanym bólem wołał.

— Miła.. nieszczęsnaś nasza dola.. więc u wrót naszego szczęścia mamy zginąć w odmęcie fal?..

Dziewcze zawołało z jękiem:

— Teraz, gdyśmy po przezwyciężeniu tylu trudności znaleźli się wreszcie na drodze do urzeczywistnienia naszych marzeń...

Starzec siedzący kolo nieszczęsnych podniósł zwolna głowę do góry, począł przysłuchiwać się rozmowie kochanków.

Młodzieniec biadał.

— Nie... doprawdy, nie mogę ogarnąć tego mą myślą.. nie mogę pojąć i zrozumieć, choć silę się na to daremnie...

Dzieweczka przytuliła się silniej do kochanka.. drżącym głosem spytała.

— Jakaż to myśl ogarnęła cię... drogi..

Młodzian mówił gorączkowo.

— Gdyby mi przyszło w to uwierzyć.. popadłbym w rozpacz.. podwaliny mej wiary skruszyłyby się... zwątpiłbym o wszystkiem.

Dziewczę nalegało.

— Wyjaw mi, co niepokojem przejmuje cię i dręczy...

Młodzian wybuchnął.

— Więc miłość nie jest nieśmiertelną?!.. Miałażby ta iskra boża, która górę w naszych piersiach zgasnąć bezpowrotnie?.. groza przejmuje mnie na myśl tę, że święte to uczucie, które zda się korzeniami swymi sięga do wnętrza ziemi a koroną swą dotyka gwiazd samych przyćmiewając je blaskiem swym i żarem,., że mogłoby ono zginąć teraz bez śladu.. nie.. to być nie może..

Dziewczę zawołało.

— Kocham cię, kocham.. Tyś istotą mej istoty.. rdzeniem mej duszy...

Młodzian przygarnął dziewę ku sobie.. oczy zapałały mu wulkanicznym blaskiem.

— Ku tobie ogarnęło mnie to uczucie, które ziemianie zwą miłością..

Nigdy nie powinno ono zgasnąć, lecz wiecznie jako nieśmiertelny żnicz płonąć na ołtarzach naszych dusz.. i przeto wątpić muszę w porządek świata..

Dzieweczka przerwała.

— Powiedz mi tedy.. o drogi.. gdybyśmy dopłynęli do naszej rajskiej wyspy, czyż kochałbyś mnie wieczyście?. Powiedz mi to raz jeszcze, aby dźwięk słów twych wyrył się w mej duszy i kazał mi umierać z uczuciem szczęścia.. Powiedz...

Nagle zerwał się starzec, przysłuchujący się rozmowie.. postąpił krok naprzód i stanął przed kochankami, którzy zaskoczeni jego zjawieniem się.. umilkli.

Starzec zmienił się do niepoznania... wyprostowany zdawał się być wyższym o wiele.. długa, siwa broda spadała mu na piersi.. oczy płonęły jak dwie gwiazdy..

Starzec zawołał.

— Jam jest duchem oceanu.. przyoblekłem się w cielesne kształty, aby stanąć przed wami i zadość uczynić waszej prośbie.. lecz wpierw młodzieńcze odpowiedz kochance swej.. przez jej usta i ja pytam ciebie..

Młodzieniec ochłonął z zdziwienia.. bez chwili namysłu zawołał porywczo.

— Tak kocham i kochać będę wiecznie..

Dziewczę zawisło na ramionach kochanka..

Tajemniczy starzec rzekł uroczyście.

— Spełnię więc wolę twą młodzieńcze.. Żyć będziecie, choć fala wód zamknie się nad wami jakby wieko olbrzymiej trumny.. będziesz tedy mógł w czyn przyoblec słowa swe i wykazać życiem, że miłość niby nieśmiertelny żnicz wiecznie

który w pięknem przemówieniu hebrajskiem omawia ważność wszystkich wydarzeń politycznych w świecie żydowskim w ciągu ostatniego dwulecia. Imponująca liczba 200 tysięcy szeklowców w Polsce — wywodzi następnie dr Klumel — stanowi zewnętrzny wyraz potężnego rozwoju ruchu syońskiego w Polsce. Mówca wskazuje w dalszym ciągu na zadanie, jakie spełnić ma silna organizacya syońska w Polsce. Uchwały w San Remo nie można, zdaniem mówcy, uważać za darowiznę, udzieloną narodowi żydowskiemu, lecz za spłatę długu przez świat cywilizowany. Sprawiedliwości bowiem stało się zadość. Opuściliśmy Palestynę, jako kraj żyzny i bogaty. Dziś zwracają nam krainę pustą. My ją jednak odbudujemy. Nie chcemy tam wprowadzać ucisku politycznego, lecz na drodze pokojowej rozwinąć chcemy nasze własne życie narodowe. Ostatnie smutne wypadki w Jaffie, których ofiarą padli najlepsi synowie nasi — zebrani w tem miejscu mowy powstają, by oddać cześć poległym — nie złamią nas, lecz wzmogą nasz entuzyazm.

Depesza powitalna prof. Weizmana

Po przemówieniu dra Klumla odczytano następującą depeszę, nadesłaną przez prof. Weizmanna:

Konferencya syonistów ma doniosłe znaczenie dla całej organizacyi naszej. Mimo wszystkich trudności i przeszkody, deklaracya Balfoura pozostanie nadal silną i niezachwianą. Odbudowa żydowskiej siedziby narodwej spoczywa w naszych własnych rękach. Niechaj całe żydostwo w Polsce spełni swe obowiązki, jakie nań chwila obecna nakłada. Życzę konferencyi jak największego sukcesu. W imieniu Egzekutywy podp.: Weizmann.

Nastąpiły

przemówienia powitalne

przedstawiciel Komitetu lokalnego organizacyi syońskiej w Łodzi, Komitetu okręgowego Komitetu centralnego, federacyi „Mizrachi", federacyi „Ceire-Syon", frakcyi żydowskiej w łódzkiej radzie miejskiej, „Hitachdutu", „Hechalucu", Centralnego związku rzemieślników i kupców żydowskich.

Z kolei zabiera głos **dr Gotlieb celem wygłoszenia referatu o**

obecnej sytuacyi politycznej w syoniźmie.

Referent wywodzi, że uchwała w San Remo była rezultatem długiej pracy politycznej syonizmu oraz nieustających manifestacyi odradzającego się narodu żydowskiego. Nominacya Herberta Samuela stała się dowodem, że rząd angielski ma nieodwołalny zamiar urzeczywistnić deklaracyę Balfoura. Skończył się obecnie okres legendy, a rozpoczęła się rzeczywistośc syonizmu. Mówca przedstawia kolejno przeszkody, na jakie natrafia syonizm w drodze ku swej realizacyi. W dłuższym wywodzie omawia wypadki na bliskim Wschodzie, gdzie miejsce bakszyszu finansowego zajął bakszysz polityczny. Przeszkody te jednak nie odstręczają rządu angielskiego od dotrzymania swego przyrzeczenia. Tembardziej więc powinien naród żydowski wypełnić swe zobowiązania. Wkońcu omawia mowca rolę i znaczenie syonizmu polskiego w światowym ruchu syońskim.

Referat pos. Grünbauma.

Witany huraganem oklasków wstępuje na trybunę **pos. Grünbaum**, który w referacie swoim daje obraz położenia Żydów w Polsce. Z wielkim naciskiem podkreśla referent organiczny związek, jaki łączy pracę palestyńską z pracą golusową, poczem omawia działalność żydowskiej reprezentacyi sejmowej. Stanowisko każdorazowego rządu polskiego do sprawy żydowskiej oraz znaczenie rokowań polsko-żydowskich.

Przedstawiwszy wyczerpująco powyższe zagadnienia, przechodzi mówca do omówienia walki o realizacyi traktatu dodatkowego o mniejszościach, zaznaczając z naciskiem, że Żydzi nie wnieśli dotychczas żadnego zażalenia przed forum Ligi narodów,

podczas, gdy uczynili to Polacy na Litwie, którzy czyniąc to, opierali się na tymsamym traktacie.

Wkońcu charakteryzuje poseł Grünbaum i omawia przyszłą kampanię wyborczą, wskazując na konieczności stworzenia **jednolitej platformy**, polegającej na:

1) uznanie całej Tymczasowej Żyd. Rady Narodowej,

2) na uznaniu walki o przeprowadzeniu praw narodowych, jako celu polityki żydowskiej w Polsce.

Po referacie posła Grünbauma zamknieto pierwsze posiedzenie.

Drugi dzien obrad.

Drugi dzień obrad rozpoczął się odczytaniem przez pos. Grünbauma bardzo wielu telegramów powitalnych od komitetów centralnych rozmaitych instytucyi i organizacyi, kahałów, rabinatów (między innymi od rabinatu pińskiego) oraz wielu wybitnych działaczy żydowskich

Na wniosek komisyi permanencyjnej, której przewodniczy dr. Gotlieb, a w skład której wchodzi z delegatów Małopolski dr. Ellenberg, wybrano następujące

prezydyum zjazdu:

pos. dr Rosenblatt (Łódź), pos. Grünbaum, Ellenberg (Warszawa), Feldstein, Freitag („Hitachdut"). Jako zastępcy: Podliszewski, Urisohn, Bersachowa, dyr. Perlmann, Berson. Jako sekretarze: Czernowitz-Szog i Jakóe Warszawski (dla języka hebrajskiego), dr Korngrün (dla żydowskiego), panna Żarkowiczówna, Teitelbaum (Mielec) i Bachner.

Pos. dr. Rosenblatt dziękuje za wybór, poczem generalny sekretarz Grawicki w dłuższem przemówieniu uzupełnia sprawozdanie Komitetu Centralnego, złożone delegatom w formie specyalnej broszury. Następnie dr Klumel objaśnia pojedyncze cyfry sprawozdania finansowego Komitetu Centralnego. Objaśnień dra Klumla, tyczących się kilkudziesięcio milionowego budżetu wysłuchali delegaci z ogromną uwagą.

Po wyjaśnieniach dra Klumla uchwaliła konferencya wysłanie telegramów do Waad Leumi w Jerozolimie i do Egzekutywy organizacyi syońskiej w Londynie. W telegramie do Egzekutywy zasyłają syoniści polscy pozdrowienie przywódcom ruchu syońskiego i składają uroczystą przysięgę, że ze wszystkich sił łożyć będą dalej ofiary i poświęcać czas dla odbudowy Palestyny. Dążymy — głosi depesza — do porozumienia z naszymi współplemieńcami arabskimi, ale ogłaszamy wobec całego świata nasze niezłomne postanowienie, że nie odstąpimy od spełnienia naszych odwiecznych praw.

Na wniosek pos. Grünbauma uchwalił zjazd założyć przy Tymcz. Żyd. Radzie Narodowej komitet, któryby wziął udział w akcyi niesienia pomocy wygłodzonej ludności Rosyi.

Na tem zamknięto drugie posiedzenie

TRZECIE POSIEDZENIE.

Popołudnie poniedziałkowe wypełniła dyskusya generalna nad sprawozdaniem. W dyskusyi przemawiali dotąd (godz. 8 wieczór): inż. Rusak, Frank, Freind, Moses (Łódź), Kraus (Wieliczka), Bergman (Warszawa). Dyskusya toczy się dalej.

Dotychczasowi mowcy zwracają się głównie przeciw propenderacyi polityki krajowej w działalności Komitetu Centralnego.

Na tem posiedzeniu dokonano również wyboru komisyi mandatowej, w skład której wchodzi m. in. dr. Kornhauser (Jasło).

Imigracya do Palestyny.

Warszawa. Centralny Urząd Palestyński komunikuje:

Wedle instrukcyi jaką tutejszy konsulat angielski otrzymał od rządu palestyńskiego, wyda konsulat zezwolenie na wyjazd do Palestyny dalszym 150 osobom, które otrzymały wizy do dnia 21 maja br.

Dnia 10 sierpnia mają wszystkie osoby, któ-

---

płonąć będzie na ołtarzu twego serca.. Okręt tonie.. za chwilę pogrąży w bezmiarach fal.. lecz przedtem zmieńcie wasze pierścienie, abyście po nich zawsze poznać się mogli, choćby los was rozłączył na dłuższy czas..

Kochankowie zmienili pierścienie: na palcu dziewczęcia zajaśniała złota obrączka młodziana, w którą osadzony był odłamek skały wulkanicznej, młodzian zaś włożył na palec swój pierścień dziewczęcia ozdobiony okruchem rafy koralowej..

Tajemniczy starzec znikł nagle.

Okręt tonął.. bałwany morskie przelewały się już przez pokład jego..

Kochankowie padli sobie w ramiona.. ostatni uścisk splótł ich w nierozerwalny węzeł.. wargi młodzieńca wpiły się w koralowe usta dziewczęcia, jakby chciały przez nie wysączyć jej czystą gołębią duszę..

Okręt zwolna wnurzał w toń oceanu, po chwili znikł w niej zupełnie..

Nagle stał się cud.

Na miejscu w którem utonął statek — wynurzyły się naraz dwie wyspy sąsiadujące ze sobą. wulkaniczna i koralowa.

Na wyspie wulkanicznej władał młody i dzielny książę..

Rycerskie jego czyny sławili pieśniarze.. Lud zaś kochał go z powodu jego szlachetnego serca i dobroci..

Pewnego razu wybrał się książę na polowanie.

Lotne ogary wytropiły wkrótce zwierzynę.. W ślad za mknącą jak błyskawica saną ruszył w pościgu książę i jego orszak..

Rumak książęcy wyprzedził wkrótce wszystkie wierzchowce i odsadził się od nich o wielki szmat przestrzeni..

Niewiele czasu upłynęło a drużyna książęca straciła pana swego z oczu..

Książę zapędził się głęboko w stepowe wnętrze wyspy..

Sarna znikła nagle, jak sen.

Zdyszany władca wstrzymał spienionego rumaka i rozglądnął się na wszystkie strony.

Głucha pustka otaczała go zewsząd.. Cisza śmiertelna nie przerywana nawet brzęczeniem owadów, ni świergotem ptasząt, dzwoniła mu w uszach miarowym jakimś głuchym szmerem czy stukotem: to serce księcia biło głośno i niespokojnie..

Władca wulkanicznej wyspy wytężył bystro wzrok..

Hen, jakby na skraju widnokręgu szarzała się jakaś chatka..

Książę pobudził rumaka swemi ostrogami i pomknął w jej kierunku..

Znalazłszy się pod nią, zeskoczył z konia i, podszedłszy pod drzwi jej, zapukał.

Wyszła niezwykłej urody dziewczyna.

Książę stanął jak wryty.. Piersi przeszyła mu jakaś błyskawica i prześwietliwszy wnętrze jego duszy ugodziła w serce, obracając je w płomienie i żar.. zadygotał cały i ledwie zdołał wyszeptać.

— Proszę o gościnę.. Jestem zbłąkanym podróżnym..

Dziewczę zaprosiło księcia do chatynki i ugościło.

Za wiśniaczym stołem zasiedli oboje.

Książę wpatrzył się w dziewczynę, jak w tęczę.. Podziwiał w milczeniu jej wiotką postać.. jej rączki, jakby w różowej pajęczyny wysnute zorzowymi paznokciami obrębione.. jej krągłe piersi szamocące się z ciasną tkaniną sukienki, jakby chciały w postaci dwuch gołąbków o różowych dzióbach, przebić jej oponę i wyfrunąć w boży świat w poszukiwaniu za miłośnikami dla pani swej.. Podziwiał jej modre oczęta, wobec których błękit wydawał się bladym i jakby spełzniętym.. jej lice, haftowane rumieńcem.. jej usta.. usta..

Dziewczę spuściło oczy pod wzrokiem księcia, który zerwał się nagle z ławy i zakrzyknął.

— Drużyna moja czeka na mnie.. niespokojna i trwożna o mój los.. nie mogę dłużej zwlekać.. muszę wyruszyć do nich.. może poddani moi dowiedzieli się już o tajemniczem mem zniknięciu.. obowiązek mnie wzywa.. lecz przebóg..

Dziewczę przerwało:

— Czy być może?..

Książę zawołał.

— Jestem władcą tej wyspy.

Dzieweczka zadrżała..

Książę jął mówić głosem drgającym od tłumionego uczucia.

— Lecz jakże mi rozstać się z tobą, któraś pierwszem spojrzeniem oczu swych skierowanem na mnie.. zatliła w sercu mem iskrę, która zwolna ogarnia całe me jestestwo i rozżagwia się w nienasycony wszystko pożerający płomień.. czyż zdołam zgasić w sobie to potężne uczucie, które mnie ogarnęło?..

Dziewczę zbladło.. Rumieniec oderwał się od lic jej i uniosłszy się w górę na purpurowych skrzydłach, znikł w przestworzu.. koralowe jej usta powlekła mgła..

Książę ujął dłoń dziewy i począł mówić w uniesieniu.

— Kocham cię.. uwielbiana.. Bez ciebie niema życia dla mnie.. szczęsna ta sarna, która mnie powiodła do twej chaty.. błogosławioną ta chwila, w której wybrałem się na polowanie z mą

rych paszporty major Morris albo unieważnił, albo też uznał za wątpliwe, zgłosić się do Urzędu Palestyńskiego (Maryański 11) celem przedłożenia dokumentów do ponownego zbadania. Rewizyi paszportów dokona kap. Marshall.

Należy przynieść ze sobą:

1) Poświadczenie lekarskie, stwierdzające, że dana osoba nie jest zakaźnie chorą,

2) wszelkie dokumenty z Palestyny,

3) poświadczenie zawodu,

4) kwity tow. „Maawirrin", stwierdzające, że bagaże zostały już wysłane do Palestyny,

5) poświadczenie majątkowe.

Wyjazd osób, którym wizy już zatwierdzono, lub tych, które uzyskają jeszcze zezwolenie, nastąpi przed dniem 15 sierpnia.

Przywrócenie normalnych stosunków w porcie jafskim

Jerozolima. Jak wiadomo, odmawiali w ostatnich czasach arabscy właściciele łódek w porcie jafskim przewożenia na ląd przybyłych do Palestyny imigrantów-Żydów. Wskutek tego musiały okręty wiozące tych imigrantów przybijać do innych portów, skąd dopiero drogą lądową transportowano uchodźców na miejsce przeznaczenia. Obecnie, jak donosi „Palestine Weekly" zagroził gubernator okręgu jafskiego przewoźnikom, że gdyby trwali w uporze, zamknie zupełnie ruch portowy, co spowoduje utratę pracy i chleba wszystkich tych, których byt zależny jest od utrzymania tego ruchu. To poskutkowało. Przewoźnicy oświadczyli gotowość kontynuowania pracy.

Hojny dar na Z. F. N. w Krakowie.

Kraków, 2 lipca.

Centrala Z. F. N. w Krakowie otrzymała hojny dar od wdowy i dzieci po blp. przemysłowcu Nuchemie Wolfie Kanarku we wysokości 250.000 Mkp. na ufundowanie gaju imienia Nachuma Zew Kanarka.

Hojny ten dar powinien służyć dla żydostwa małopolskiego, jako wzór godny ze wszech miar naśladowania.

Emigracya do Ameryki.

Nowy Jork. (ŻBK). Departament imigracyjny postanowił, że turyści, przyjeżdżający do Ameryki na pewien okres czasu i nie chcący podlegać normie procentowej dla imigrantów, muszą zobowiązać się na piśmie, że opuszczą kraj przed upływem pół roku. Oprócz tego muszą emigranci złożyć 500 mk kaucyi. O ile po upływie terminu pozostaną nadal w kraju, to stracą kaucyę i ulegną przymusowemu wysiedleniu.

Walka z antysemityzmem w Ameryce.

Nowy Jork. (ŻBK). Żydowska prasa w Ameryce rozpoczęła ostatnio systematyczną kampanię przeciwko znanemu antysemicie Fordowi. Naprzykład angielsko-żydowska gazeta w San-Francisko zamieszcza wiadomości o Fordzie na każdej stronicy pisma. Przytaczamy tu niektóre z nich: „Honor kobiet i mężczyzn żydowskich domaga się zemsty na Fordzie". „Każdy Żyd, kupujący automobil Forda przyczynia się do uzasadnienia więcej pogromów".

Żyd kandydatem na burmistrza Nowego Jorku.

Nowy Jork. (Ż. B. K.) Socyaliści nowojorscy wystawili na stanowisko burmistrza Nowego Jorku kandydaturę sędziego Jakóba Pankina. Wybory odbędą się w jesieni. P. Pankin, który jest socyalistą żydowskim, pochodzi z Rosyi.

Napady na Żydów w Finlandyi.

Ryga. (Ż. B. K.) Moskiewska „Prawda" donosi o całym szeregu napadów, urządzanych przez żołnierzy fińskich na Żydów.

Konferencya w sprawie przeciwdziałania pogromom na Białorusi.

Ryga. Wskutek nadchodzących ustawicznie wieści o pogromach na Żydów w Białorusi, rząd sowiecki zwołał w Mińsku umyślną konferencyę dla wypracowania środków, któreby zapobiegły pogromom. Konferencya odrzuciła wniosek zorganizowania samoobrony żydowskiej, natomiast uchwaliła zwrócić się do Moskwy z żądaniem przysłania specyalnego oddziału wojskowego dla walki z bandami pogromowemi. Zachodzi poważna obawa, iż pogromy na Białorusi przyjmą charakter rzezi, jak to miało miejsce na Ukrainie. Gminy żydowskie na Białorusi przystąpiły do akcyi niesienia pomocy dla ofiar pogromów.

Kłamstwa „Echa Grodzieńskiego" przed sądem.

Grodno. Zarząd gminy Żyd. w Grodnie na wspólnem posiedzeniu z posłem dr. Schiperem uchwalił zakomunikować prokuratorowi o występnej agitacyi „Echa Grodzieńskiego", które podburza jedną część ludności przeciw drugiej.

Uchwała powyższa zapadła na skutek kłamstw rozsiewanych przez „Echo Grodzieńskie" o Żydach Grodna w związku z ostatnim wielkim pożarem.

O lojalność Żydów kresowych.

Warszawa. „Kuryer Warszawski" w artykule p. t. „W kuryarzu północno-wschodnim" stwierdza:

„Stosunek Żydów do Polaków i do państwowości polskiej jest naogół lojalny. Przy wyborze między Polską a Rosyą przechylają się Żydzi na naszą stronę. Zamożne zaś żydostwo jest zdecydowanie wrogo usposobione względem bolszewików, od których wiele ucierpiało".

Należy życzyć, by „K. W.", który w innych wypadkach ma doskonałą pamięć, przez kilka choć dni pamiętał o tych swoich kilku wierszach.

---

drużyną„ czy pójdziesz ze mną?.

Dziewczę zawołało.

— Ach..

Książę nalegał.

— Pójdź.. roztworzę przed tobą ogród upojenia i wstąpisz weń, by pić z zdroju wiecznego niczem niezmąconego szczęścia.. kocham cię.. a miłość moja wielką jest i potężną..

Dziewczę zwolna ochłonęło.. lice odzyskały barwę swą.. podniósłszy w górę oczy, zapytała po krótkiem wahaniu.

— Czy miłość twa będzie wieczną i nieśmiertelną?.

Po słowach tych lawina ponsu zerwała się z jej czoła i stoczywszy się wzdłuż lic ku śnieżnej szyi — oblała purpurą cudną jej twarzyczkę..

Książę drgnął nagle.. zawahał się.. wkońcu rzekł.

—Tak, wieczną i nieśmiertelną..

Po chwili spytał gorąco.

— Czy pójdziesz ze mną?.

Dziewczyna utkwiła w księciu płochliwe oczy.. wargi jej drżały z wzruszenia.. pierś poruszała się raz po raz w szybkiem przyspieszonem tempie.. dłonie rozwarła przed siebie, jakby chciała bronić się przed niewidzialnym wrogiem.

Nagle, powziąwszy postanowienie, padła do stóp księcia i zdławionym głosem poczęła wołać.

—Pójdę.. pójdę..

Książę podniósł błyskawicznie z ziemi dziewczę, po którego licach spływały łzy i przygarnął je ku sobie z miłością.. usta ich zwarły się w długim, bezgranicznym pocałunku, w bezbrzeżnej jak śmierć silnej pieszczocie.

Nagle ozwał się głos rogu.

Uradowany książę zawołał.

— Otóż i oni.

I rzeczywiście wkrótce ukazali się zatęsknieni i zatroskani o los swego pana dworacy i uradowali się niezmiernie, widząc księcia zdrowym i uśmiechniętym..

Po chwili ruszyli wszyscy ku zamkowi.

Zwolna upływały dni szczęścia kochanków..

Bóstwo miłości zda się ukryte w ich sercach, wygrywało na harfie ich dusz upojne hymny radości i szczęścia..

I tak mijały tygodnie.. miesiące..

— Lecz zwolna wdarł się w serce księcia mrok obojętnienia i chłodu, wśliznął się niepostrzeżenie i powoli począł jak nerw toczyć misterne tkanki uniesienia i zachwytu..

Książę nie zdawał sobie sprawy z tej powolnej przemiany wewnętrznej.. wyczuła ją jednak wkrótce dzieweczka i, nie mówiąc ani słowa gorzko zapłakała.

I znów minęły tygodnie.. miesiące..

Pewnego dnia gruchnęła po całej wyspie wieść o mających odbyć się wkrótce zaręczynach władcy...

Książę wulkanicznej wyspy miał w dzień powitania wiosny poślubić księżn. wyspy Timor.

Radość ogarnęła poddanych.

Gdy wieść ta doszła do uszu kochanki książęcej.. padła dziewa zemdlona na ziemię.. z trudem zdołano ją ocucić..

Oprzytomniawszy zażądała natychmiastowej rozmowy z księciem.

Niechętnie dał się władca nakłonić do spotkania — z kochanką swą, z którą w ostatnich czasach nader rzadko widywał się.. zupełnie bowiem mu zobojętniała..

Dziewczę okrutnie zmienione, blade, z oczyma podkrążonemi rozpaczą, ozwało się głosem drgającym odtajonej boleści.

— Przyrzekłeś mi miłość wieczną i nieśmiertelną!..

Książę bąknął zimno.

— Nie przypominam sobie..

Dziewa jęknęła.

— Splamiłeś honor swój i cześć.. widzę teraz, jak szaloną byłam, gdy nie chciałam słuchać rad rodzica mego..

Książę zdziwił się.

— Jakżesz to?..

Dzieweczka biadała.

— Nieszczęsnym jest mój los.. nie słuchałam go, gdy chciał mnie zaręczyć z księciem jednej z Molluk, który rozkochany we mnie słał niezliczone razy dziewosłębów do pałacu rodziców mych.

Zdumiony książę spytał.

— Kim jesteś.. i od kogo wywodzisz swój ród?.

Dziewa opowiadała z płaczem.

— O ja nieszczęsna.. zamiast ulec ich nalegianiom.. dałam się opętać jakiejś mglistej tęsknocie za tajemniczym kochankiem, który gdzieś za siódmą górą i rzeką przebywa.. zjawiał mi się On, w mych snach dziewczęcych dorodny, rycerski, szlachetny.. gnana jakąś potężną siłą, której nie zdołałam oprzeć się.. potajemnie opuściłam dom mych ojców i przybyłam na wyspę wulkaniczną, na której władasz.. gdym cię po raz pierwszy ujrzała.. zadrżałam.. tyś bowiem ucieleśniał żywo senne me marzenie, które jakiś zły duch mi nasuwał. O biada mi!.. wpadłam w sieci twe nieszczęsna.. cóż pocznę teraz?. tylko śmierć mi pozostaje..

Książę słuchał uważnie, dziwnie poruszony i pytał jeno.

— Kim jesteś tajemnicza dziewczyno.. Kto jest twym ojcem?.

Dziewa zawołała.

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

— **Budżet m. Krakowa.** Jutro, we środę, o godzinie 5-tej popołudniu, odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej, na którem załatwiony zostanie budżet zakładów i przedsiębiorstw miejskich za rok bieżący.

— **W sprawie sprzedaży cukru za lipiec.** Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, są obowiązane wydawać na legitymacye przy sprzedaży normalnych racyi cukru za lipiec, która się rozpocznie od czwartku dnia 4 sierpnia br. — po 300 gr cukru białego grysikowego i po 100 gr cukru kostkowego na osobę po ustanowionych cenach, tj. po 93 mk za 1 kg (38.20 mk za 400 gr) bez względu na rodzaj wydanego cukru.

— **Zgłoszenia o deputaty robotnicze.** Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyj żywności dla robotników za miesiąc wrzesień br. przedłożyli w Wydziale III. c. Mgtu w dniach 2, 3, 4 i 5 sierpnia br. odpowiednio potwierdzone zgłoszenia imienne zatrudnionego w nich personalu robotniczego, względnie zmian, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w tym personalu wskutek przybytku i ubytku pracujących.

— **Apel w sprawie dostarczenia mieszkań dla urzędników wojewódzkich.** Z powodu kreowania z dniem 1 września br. Województwa krakowskiego, przybędzie stokilkudziesięciu urzędników do Krakowa, którym władze muszą zabezpieczyć mieszkanie. Wobec zupełnego braku mieszkań wolnych, poczyniono starania u władz wojskowych i cywilnych o opróżnienie budynków zarekwirowanych w swoim czasie na cele wojskowe, względnie dla urzędów cywilnych. Jakkolwiek władze wojskowe idą w tym kierunku bardzo na rękę, to jednak wobec braku wolnych budynków wojskowych, opróżnienie budynków zarekwirowanych nie może nastąpić przed 1-go września, tak, iż zachodzi konieczna potrzeba wyszukania dla urzędników wojewódzkich tymczasowego innego pomieszczenia.

Nie chcąc uciekać się do takiego środka, jakim jest rekwizycya przymusowa mieszkań prywatnych, Generalny Delegat Rządu jako wojewoda krakowski zwraca się z gorącym apelem do poczucia obowiązku obywatelskiego tych mieszkańców, którzy posiadają obszerniejsze pomieszkania, aby dobrowolnie zaofiarowali za opłatą odpowiedniego czynszu pojedyncze ubikacye (z urządzeniem lub bez urządzenia) na tymczasowe pomieszczenie urzędników wojewódzkich, dopóki im nie będą dostarczone mieszkania w budynkach opróżnić się mających przez wojsko. Dostarczone w tem sposób pokoje z chwilą, gdy okażą się zbędne, zostaną napowrót oddane najmodawcom do ich dowolnej dyspozycyi. Zgłoszenia ofiarowanych na ten cel pokoi przyjmuje do dnia 10 sierpnia br. Starostwo krakowskie, biuro Nr. 5, I. p.

Zaznacza się, że gdyby tą drogą nie uzyskano potrzebnej ilości pokoi, zostanie zarządzoną rekwizycya wszystkich ubikacyi mieszkalnych, których przymusowe zajęcie dopuszczalne jest w myśl postanowień ustawy z 27 listopada 1918, Nr. 92 Dz. pr. p. poz. 498.

— **Spółka Kühnreich-Schönherz z pomocą adwokata Dra Popiela wyrzucają lekarza z rodziną na bruk.** Dnia 29 lipca br. miało miejsce zajście, które wykazuje, do czego może doprowadzić upór ludzki chęć obejścia ustawy. Spółka rzeźnicza Kühnreich i Schönherz z pomocą Dra Popiela, adwokata i radcy miejskiego, a b. sędziego, wyrzuciła na bruk przy ul. Starowiślnej l. 18 znanego w mieście lekarza, dra Blassberga, członka redakcyi „Przeglądu Lekarskiego" i pracownika naukowego na niwie lekarskiej. Dr. B. zajmował mieszkanie to od pierwszej chwili wybudowania domu, tj. od roku 1913. Kühnreichowie i Schönherzowie przenieśli się w czasie wojny z Chrzanowa do Krakowa i zamieszkali przy ul. Dietla 74. Kühnreichowie dorobiwszy się w czasie wojny majątku, postanowili dobrze ulokować zarobiony grosz i w tym celu skupowali dobra, kamienice, szynki, masarnie i jatki. W r. 1918 nabyli dom przy ul. Starowiślnej 18 i w cichości postanowili wyrzucić lekarza dra B. z rodziną na bruk. Zwrócili się w tym celu do adwokata Popiela, który podjął się doprowadzenia tej sprawy do skutku ze zdumiewającą gorliwością. Atoli Sąd I-ej instancyi w Krakowie uchylił wypowiedzenie Kühnreichów, jak również Apelacya krakowska wypowiedzenie uchyliła. Natomiast w Warszawie mieli Kühnreichowie większe szczęście i Sąd Najwyższy wydał nakaz natychmiastowego wydania mieszkania. Jednym z ciekawych motywów wyroku Sądu Najwyższego, który wywołał w kołach prawników krakowskich specyalne zainteresowanie, był argument, że Dr B. został powołany do wojska, wobec czego mieszkanie przestało dla niego być warsztatem pracy. (Podczas obrony kraju przed bolszewikami, Dr. B. był czynny jako ochotnik). Ponieważ jednak Dr. B. poza tem jest także lekarzem tramwajowym w Krakowie, przeto Magistrat mieszkanie to, nie rozporządzając innem, w drodze rekwizycyi oddał Drowi B. Rekwizycyę tę zatwierdziło Namiestnictwo w zupełności. Na skutek zażalenia Köhnreichów, rozpatrywał sprawę Trybunał administracyjny i ustalił, że Drowi Blassbergowi należała się rekwizycya i że Magistrat prawnie zarekwirował to mieszkanie mimo wyroku sądowego. Nie naruszając rekwizycyi Magistratu, wytknął Najwyższy Trybunał adm. Namiestnictwu wadliwe postępowanie tylko w tym jednym kierunku, że nie zbadało, czy mieszkanie co do rozmiarów odpowiada przepisom ustawy o rekwizycyi. Wyrok ten, zanim zwrócił do Namiestnictwa, zalegał przez 6 tygodni w Warszawie, a w międzyczasie K. na podstawie wyroku sądowego poczynili kroki o wykonanie eksmisyi, którą Sąd w Warszawie mimo rażącej sprzeczności z orzeczeniem Trybunału administracyjnego, wykonać polecił.

Dnia 29 lipca odbyła się eksmisya Dra Blassberga z mieszkania, a egzekucyi tej osobiście asystował adwokat Popiel, przyczem zaszło bardzo wiele drastycznych momentów. I tak: wobec urzędnika Magistratu legitymował się Dr. P. jako radca miejski, a wobec organu sądowego jako zastępca prawny strony. Köhnreichowie w sposób gwałtowny chcieli wśród eksmisyi wprowadzić swoje meble do mieszkania, używając najrozmaitszych forteli. Przerywano i przeciągano eksmisyę, chcąc ją przedłużyć do rana, oraz pobito do krwi akademika Statera, za to, że zajął się ochroną cennych księgozbiorów. Niesłychana ta sprawa wywołała ogólne wzburzenie u wszystkich sąsiadów i lokatorów, a prawników zaś zdumienie, że można paść ofiarą scysyi między najwyższą władzą sądową i administracyjną, oraz lęk i trwogę wobec zjawiska, że dorobkiewicze wojenni, pewni siebie, zakłócają spokój i zdolność do pracy osobnikom, wykonywującym zawody nie przynoszące tak intratnych dochodów. Po zupełnem opróżnieniu mieszkania, aż do ostatniego gwoździa i wyrzuceniu mebli, nakazowi sądowemu stało się zadość, a wówczas Magistrat (Miejski Urząd mieszkaniowy) wprowadził natychmiast Dra Blassberga napowrót do mieszkania na podstawie orzeczenia administracyjnego.

Tak więc Kühnreichowie i Dr. Popiel postawili na swojem, bo Dr. Blassberga z mieszkania wyrzucili, a Magistrat postawił na swojem, bo Dr Blassberg ma znów mieszkanie i to przypadkowo to samo, które zajmował. A my pytamy: po co tyle hałasu o nic i po co doprowadzić do takich niepotrzebnych skandali.

— **Premiera w „Nowościach".** Na beznadziejnie pustym ugorze twórczości operetkowej stanowi „Gejsza" (muzyka Jonessa) może jedyny kwiatek o miłej barwie i woni. Mimo kanonicznego już wieku swego nie straciła ta muzyka nic ze swej powabnej, pseudo egzotycznej świeżości i posiada w kilku miejscach zwroty, a nawet całe melodye, które zwracają na siebie uwagę, i przykuwają niepospolitą i zupełnie nie operetkową inwencyą oraz (czego w dzisiejszych operetkach prawie że niema.) starannością wykończenia. Widać, że operetka ta powstała w czasie, kiedy jeszcze nie było takiego masowego wyrobu, obliczonego w pierwszym rzędzie na zapełnienie kieszeni autorów — i że autor jej miał co do powiedzenia oraz umiał to napisać. Niemile tylko działa swą zewnętrznością milieu męskie, którego brzydota przyczynia się jednak tembardziej do podniesienia apetyczności damskiego. Przygotowanie solistów było zadawalniające, atoli płeć słaba pobiła pod względem muzycznym silną, wśród której znajdują się dwie nowe siły: p. Mierzyński, który ani głosowo, ani muzykalnie nie nadaje się (może wskutek tremy), do głównych ról, oraz p. Pietroń posiadający prawdziwy i wyszkolony tenor, który powinien zaraz awansować na pierwsze miejsce. P. Krajewska może tytułową rolę zaliczyć do swych najlepszych kreacyi; śpiewaczka ta byłaby ze względu na inteligencyę i wykształcenie muzyczne chlubą nietylko pierwszorzędnej operetki ale nawet i opery; również p. Cotoli reprezentuje się bardzo sympatycznie głosowo i aktorsko. W rolach komicznych stworzył Woliński przebrzydłą i arcykomiczną figurę mandaryna okraszając ją znakomitą grą i udanymi aktualnymi dowcipami, oraz Ujheli jako właściciel herbaciarni i Weissowa. Orkiestra nieźle grała natomiast chór w partyach czterogłosowych (zwłaszcza na końcu I. aktu) fatalnie detonował, czem psuł udałe zresztą przedstawienie.

Dr. A.

— **Koniec Teatru Powszechnego.** W niedzielę o godz. 12-ej w południe zebrał się na pięknie przybranej scenie cały personal artystyczny, orkiestra, chór i personal techniczny Teatru Powszechnego, celem pożegnania teatru, dyrektora i kolegów. Nasamprzód przemówił dyrektor Wiśniowski, zaznaczając z żalem, że placówka kulturalna po dwudziestu latach przestaje istnieć. Podziękowawszy za sumienną pracę wszystkim współpracownikom, życzył im dyrektor powodzenia i rozwoju artystycznego dla dobra sztuki polskiej. Imieniem artystów przemówił reżyser Korecki, żegnając dyrektora i dziękując mu serdecznie nietylko za pracę około prowadzenia teatru, ale i za to ciepło rodzinne, które umiał rozniecić wśród personalu. Wkońcu wręczono dyrektorowi piękny wieniec pamiątkowy. Podczas uroczystego pożegnania panował nastrój bardzo serdeczny.

— **„Wesoła czwórka" w Bagateli.** Dziś, tj. we wtorek 2 bm. o godz. wpół do dziewiątej wieczór drugie przedstawienie zespołu lwowskiego.

„Ilustrowany przegląd teatralny" (Nr. 28—29) wyszedł już z druku i zawiera cały szereg interesujących recenzyi, sylwetek, sprawozdań i zajmującą kronikę teatralną. Dużo interesu budzi portret głównego reżysera operetki warszawskiej, Ludwika Śliwińskiego, z okazyi jego 45-letniej jubileuszowej działalności. Z patosem i wykwintem skreślił obraz artysty, ongi ulubieńca publiczności krakowskiej, p. Eugeniusz Świerczewski, który w tym samym numerze bystre poświęcił krytyki komedyi Fleursa i Caillaveta „Miłość czuwa", a nadto dał plastyczny rysunek reżyserskiej działalności Osterwy z okazyi wystawienia „Marnego balwierza" Kaweckiego itd. Wytworny recenzent p. prof. Kremer napisał świetne sprawozdanie teatralne z „Koteczki", „Naszych najserdeczniejszych" itd., nadto bardzo trafne snuł uwagi o ubiegłym sezonie „Bagateli". Cały numer robi wrażenie bardzo miłe i jeszcze raz okazuje się prawdziwa i kulturalna potrzeba tego pożytecznego tygodnika.

— **Ze sportu. Czarni (Lwów) — Jutrzenka** 2:2 (2:0). Jutrzenka wystąpiła z drużyną, zasiloną graczami z rezerwy a nadto przegrupowała napad, tak, że Krumholz grał na centrze, Klotz na prawem skrzydle, zaś lewe skrzydło i bramka były obsławiane graczami rezerwowymi; Czarni natomiast wystąpili w pełnym składzie, identycznym jak na zeszłotygodniowych zawodach z Wisłą. Gra rozpoczyna się atakiem Jutrzenki, która przez kwadrans w polu Czarnych w ładnej kombinacyjnej grze naciera przeciwnika, ale na oblężoną bramkę Czarnych nie padają trafne strzały. Zato Czarni w 17 minucie minąwszy obrońców Jutrzenki pakują piłkę w siatkę, a gdy w 31 minucie bramkarz Jutrzenki czyni za ryzykowny daleki wypad, Czarni uzyskują drugi punkt. Druga połowa zawodów zastaje Jutrzenkę znów w ataku, rzuty rogowe sypią się obficie, ale w rażącej nieumiejętności przeważnie [illegible]

— Ojcem mym książę koralowej wyspy.

Książę zerwał się nagle z miejsca.. na twarzy jego odbijały się naprzemian zdumienie, to lęk.. po chwili zamyślił się, jakby usiłował przypomnieć sobie coś dawno, dawno przeżytego, coś, co wybłysło w nim naraz z mroku wspomnień na poły przebrzmiałych i spełzniętych...

W zamyśleniu pogrążony, nie spostrzegł, że nieszczęsna księżniczka szybko przełknęła truciznę, chcąc położyć kres życiu swemu.

Obudził go dopiero bolesny jęk dziewy, która padła nagle na ziemię martwa.

Z piersi księcia wydarł się okrzyk.. podbiegł do leżącej księżniczki i usiłował przywołać ją do życia.. lecz wszelkie jego starania były bezskuteczne..

Nagle padł jego wzrok na dłoń zmarłej: na jednym z palców widniał złoty pierścień, w który osadzony był odłamek skały wulkanicznej..

Błyskawica nagłego wspomnienia rozjaśniła w nim mrok myśli.. mimowoli podniósł do góry dłoń swą, na której jaśniał pierścień ozdobiony okruchem rafy koralowej..

Książę padł na ziemię z szlochem, rozdzierającym serce.. uczuł całą swą bezgraniczną winę..

Nagle ozwał się grom i w tej chwili zjawił się przed nim tajemniczy starzec duch oceanu, majestatyczny jak wówczas, gdy przemawiał do kochanków na pokładzie tonącego statku i spytał.

— Gdzież nieśmiertelna moc twej miłości?.. nie zgasiła jej toń oceanu.. jeno twa własna niemoc wewnętrzna.. uroczyste twe zaklęcia rozwiały się jak wiatr w nicość..

Młodzian zawołał skruszony.

— Śmierć mi jeno zostaje..

To rzekłszy, przebił się mieczem — i skonał.

Duch oceanu podniósł zwolna dłoń.

W tej chwili znikły jak sen obie wyspy, wulkaniczna i koralowa...

gut. Dopiero w 32 min. Gumplowicz (Jutrzenka), który przed pauzą zepsuł mnóstwo pozycyj, nie umiejąc trzymać piłki, rehabilituje się bramką, strzeloną z bliska. Winnicki, bramkarz Czarnych, broni precyzyjnie swej siatki, która jest w ciągłem niebezpieczeństwie, lecz po szeregu corneców, Grünberg w 39 min. ślicznym, dalekim strzałem wyrównuje punkty dla swego klubu. Czarni zaskoczeni niespodziewanem powodzeniem przeciwnika, pracują zawzięcie, aby zwyciężyć, ale usiłowania ich nie osiągają skutku. Zawody wykazały znaczny postęp u Jutrzenki, wadliwe strzelanie jednak uniemożliwiło jej zwycięstwo. Krumholz grający na centrze, okazał się i na tej pozycyi wytrawnym napastnikiem. Bramkarz z rezerwy odznacza się oryentacyą i odwagą, wypada jednak zbyt ryzykownie. Sędziował Dr. Lustgarten.

M. K.

— **Aresztowanie Halberstadta.** Dyrekcya policyi komunikuje nam, że z polecenia delegata ministerstwa handlu aresztowano Jakóba Halberstadta (lat 31), bankiera, zamieszkałego przy ul. Zielonej l. 28, z powodu malwersacyi giełdowych.

— **Niedozwolony przywóz.** Urząd walki z lichwą w Krakowie komunikuje: Firma Salomon Langer przy ul. Grodzkiej sprowadziła w marcu br. ponad 200 kg towarów jedwabnych, jakkolwiek na przywóz nie uzyskała potrzebnego zezwolenia. Dochodzenia wykazały, że powyższą przesyłkę ocliła firma spedycyjna „Cracovia" na pozwolenie, opiewające na nazwisko niejakiego Kochnera z Nowego Sącza. Pozwolenie to, jak stwierdzono z odpisu nadesłanego z Warszawy, wydano Kochnerowi nie na jedwab, lecz na tokarnię. W jaki sposób zdołano ocilć jedwab, wyjaśniany na pozwolenie sprowadzenia tokarni, wykaże śledztwo.

— **Konfiskata tytoniu i papierosów.** Organa urzędu walki z lichwą skonfiskowały w restauracyi „Gastronomia" przy pl. Dominikańskim wiekszą ilości papierosów monopolowych oraz domowej roboty, znaczną partyę tytoniu, a nadto większy zapas cygarniczek. Przedmioty te kelnerzy sprzedawali po lichwiarskich cenach.

— **Za wywołanie awantury i bójki** w domu przy ul. Estery l. 13. aresztowano Józefa Kulaka (lat 51), stróża tego domu, oraz Pawła Dobosza (lat 34).

— **Sprzeniewierzenie.** Aresztowano Stanisławę Gosławską (lat 19) pod zarzutem kradzieży większej gotówki na szkodę Jana Kwiatkowskiego, właściciela składu węgla przy ul. Zwierzynieckiej 19. Gosławska była w składzie tym zajęta jako kasyerka.

— **Znany złodziej pod kluczem.** Wczoraj przytrzymała policya na Podgórzu znanego złodzieja Teodora Dunaja, który od dłuższego czasu ukrywał się pod fałszywem nazwiskiem Stanisława Łasonia.

— **Pseudo-lekarz.** Onegdaj aresztowano Edwarda Gonorkę (lat 21), szeregowca, który podawał się za kapitana-lekarza.

—o-o—

— **Zarząd „Iwrii"** zaprasza członków na wycieczkę do salin wielickich, która odbędzie się we czwartek 4 bm. Punkt zborny dworzec o godzinie 13.

W środę dnia 3 bm. odbędzie się wykład p. dr. Fränkla n. t. „Życie i twórczość" Brennera w sali „Ezry" o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: Wesoła czwórka oraz balet rosyjski
Środa: Wesoła czwórka oraz balet rosyjski.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Gejsza".
Środa: „Gejsza".

—o-o—

Dział gospodarczy.

STAN CEN NA RYNKU WARSZAWSKIM.

W przeciągu paru ostatnich tygodni poszły znowu w górę ceny w hurcie następujących artykułów. (Dawne ceny podajemy w nawiasach):

Saletry kilo mielonej 200 (180) mk.

Kwasu winnego — 1,150 do 1,200 (1,000 do 1,100).

Mydła — 195 do 200 (150 do 155).

Bielidła — 26 (20).

Sody krystalicznej — 15,5 do 16 (15).

Nici Coatsa 200 yard Nr. 40, tuzin 1,170 (550), Nr 10—1,440 (850)

Smaru „tovota" kilo — 73 (70).

Oleju gazowego — 35 (33), wazelinowego — 46 (42), wrzecionowego — 49 (45).

Rycynowy stanął na 350 (400).

Pozatem notowano w połowie lipca w hurcie żelatyny kilo: czerwonej 1,200, białej 900 tyleż, 00—1,100. Nr. 1—950 mk., 2—900 mk., 3—800 mk., 4—700 mk.

Błyszczu paczka 45 mk.

Ultramaryny koperta 10 gr. Nr. 3—450 mk., 00L—530. B3 tuzin—700 mk., do wapna kilo—520 mk. Farbki do bielizny tuzin 390 mk., funt krążków — 2500 mk. Paszy do obuwia czarnej tuzin—300 mk., żółtej— 350 mk.

Zapałek skrzynka — 20,000 mk., czeskich — 30,000 mk. Świec kilo — 200 mk.

Atramentu tuzin butelek — 600 mk., kałamarzy tuzin — 180 mk., biurowego butelka — 155 mk., kopiowego — 370, czerwonego ćwiartka — 80 mk., kałamarz — 21.

Gumy arabskiej flakon mały 35 mk., największy 80 mk.

Ołówków Fabera czarnych gross — 2,000 mk., kopiowych najgorszych — 3,500, najlepszych — 8,000, Hardtmuta — 9,000 mk.

Stalówek, krzyżówek — 270 mk., angielskich najgorszych — 500, najlepszych — 800 mk.

Gumek do wycierania, funt — 400.

Bawełny do cerowania, pudełko 450 do 530 mk. do znaczenia — 1.000 do 1,300 mk.

Szczotka do błota Nr. 1—100 mk., 3—200, do glansu 1—125, 2—200, 3—225 mk., do pasty 7—50, 8—60, do zamiatania — 390 mk., do kurzu 1—120, 6—360 mk., do szorowania ryżowa na kiju 03—225 mk., 3—250, ręczna 8—140 mk., do czyszczenia koni — 325 mk.,Nr. 3—425.

Gilz do papierosów 100 sztuk — 150 mk.

Bibułki książeczka — 5 mk., arkusz 1,1 do 1,25 mk.

Torb papierowych kilo 95 do 100 mk.

Gwoździ pud „zasadniczo" — 1,800 mk.

Wagi: stołowa — 5,250 mk., dziesiętn 7,350 marek.

Ciężarków komplet mosiężnych do 500 gr. — 790 mk., żelaznych do 20 kilo — 3,755 mk.

KLĘSKA APROWIZACYJNA W NIEMCZECH.

Z Berlina donoszą: Niemcom grozi niebywała katastrofa aprowizacyjna, a to z powodu, że upały zagroziły zbiorom. Kartofle niemal zupełnie wyniszczone. Zbiory owsa i jęczmienia będą gorzej niż średnie.

Ogromna ilość gospodarstw wiejskich już teraz z konieczności sprzedaje bydło, ponieważ nie ma paszy na wyżywienie takiej ilości sztuk, jaką do tej pory posiadają.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 1 b.m.: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 2050—2025, sprzedaż 2025, kupno 1965. kanad. (gotówka) tranz. 1730. Franki franc. (czeki) tranz. 162 60—1?—159·25, sprzedaż 159 25, kupno 154·7. Funty szterl. (gotówka) tranz. 7450, (czeki) tranz. 7485. Marki niem. (czeki) tranz 25 60—25·40—25 65. Korony austr. (czeki) tranz. 2020. Kor. czeskie (czeki) tranz. 26 50—26·25.

Giełda wiedeńska z 1 b. m.: Renta majowa 115·—, austr renta kor. 115·—, renta lutowa 115·—, węgierska renta koron. 30·—, losy tureckie ——, priorytety kolei południowej 3720, Anglobank ——, Bankverein 1291, Bodenkredit 2685. austr. zakład kredytowy 1608. Bank depozytowy 875, Laenderbank 2820, Merkury 1100, Unionbank 119 . Zivnostenska 26800, Kolej północna ——, Lwów-Czerniowce ——, Koleje austr. 68 5, Kolej południowa ——, Alpiny 8230, Berg und Huetten ——, Krupp 2080, Huta Poldi 5295, Rima 3840, Skoda 5398, Apollo 9250, Fanto 33200, Gal. Karpaty 2?000, Galicja 64800, Zieleniewski 3870, Siersza 3490.

Kursa dewiz w Wiedniu 1 b. m. (L.) Amsterdam 29850 Zagrzeb 540·—, Belgrad 2155, Berlin 1192, Bruksela 7210·—. Budapeszt 244·—, Bukareszt 120 75—, Kopenhaga 146·75, Londyn 3440, Medjolan 4125—, N. Jork 964, Paryż 7367·50, Praga 1223, Zurych 15875. belgijskie 7180, bułgarskie 7·45, dolary 956. marka niemiecka 1192—, angielskie 3420, francus. 7355—, holenderskie 29750, włoskie 4120—. jugosłowiańskie tysiączki niestempl. ——·—, polskie 47·50—49·50, rumuńskie 1205, szwedzkie 19470, szwajcarskie 158 50, czeskie 1224·—, węgierskie nowa emisja 245·25.

Kursa dewiz w Zurychu 1 b. m. (L.) Berlin 7·60—, (30 bm. 7·47 1/2), Holandya 188·—, (188·—), Nowy York 610—, (607), Londyn 21·77, (——·—), Paryż 46·35·—. (46·35—), Medyolan —·—, (25·65), Bruksela ——, (46·35). Praga 7·60, (7 65), Budapeszt 1·57 1/2 (1 55), Zagrzeb 3 50. (3·50), Bukareszt 7·70, (7·60), **Warszawa 0·30**, (0·30), Wiedeń 0·70, (0·67—), austr. stempl. 0·65. (0·65).

Kursa dewiz w Berlinie 1 b. m. Dolary 80·65, belgijskie 599·25, funty 288·50, francuskie 619·25 włoskie 354·59. polskie 4·15—, czeskie 101·65, austr.stare ·—, austr. stemplowane 8·90, rumuńskie 102·65, szwajcarskie 1320·50. Amsterdam 2475·—, Antwerpja —·—, Helsingfors 122·85, Włochy 49·15. Londyn 288.50, Nowy York 8091·—, Paryż 619·35, Szwajcarja 1331·15, Hiszpanja 1043·95, stemplowane wiedeńskie 9·23, Praga 101·60. Budapeszt 20·62.

Zuchwały napad bandytów na pociąg.

Na linii Kraków—Warszawa.

Nasz korespondent warszawski (M) telefonuje: W nocy z niedzieli na poniedziałek zaszedł na linii kolejowej Kraków—Warszawa napad rabunkowy na pociąg, przekraczający swą zuchwałością najśmielsze przedsięwzięcia bandytów. Między stacyami Kamińskiem a Gorzkowicami na wspomnianej linii, gdy pociąg osobowy jechał z szybkością 30 klm na godzinę, wdarli się do wagonu I. klasy 3 uzbrojeni w rewolwery bandyci, pozostawiając czwartego na czatach na stopniach wagonu. Bandyci oświetlili przedział lampkami elektrycznemi, a jeden z nich tonem groźnym odezwał się: — Jestem Słomczyński, ręce do góry, albo kula w łeb!

Zbudzeni ze snu sterroryzowani pasażerowie (6 mężczyzn i jedna kobieta) poddali się rozkazowi, a wtedy bandyci przeprowadzili u nich rewizyę, zabierając gotówkę i kosztowności. Po dokonaniu rewizyi, która trwała około 5 minut, herszt bandy rozkazał podróżnym odwrócić się do ściany, a sam zerwał plombę hamulca bezpieczeństwa, wskutek czego pociąg począł zwalniać biegu. Rabusie korzystając z tego wyskoczyli z pociągu i wnet znikli w pobliskim lesie. Jeden z obrabowanych, u którego bandyci przeoczyli rewolwer, strzelał za uciekającymi zaraz po ich zniknięciu, jednak bezskutecznie.

Ofiarą zuchwałego napadu bandyckiego padli: Józef Drzewiecki, wicekomisarz kasy chorych w Sosnowcu (zrabowano mu 10.890 mk, złoty zegarek i srebną papierośnicę);

Maryan Węgrzynowski, prokurator sądu okręg. w Sosnowcu. (Bandyci zabrali mu 7.000 mk, jednak na prośbę, by zostawili mu część pieniędzy, gdyż jest to cała jego gotówka, „wspaniałomyślny" herszt bandy rozkazał zwrócić mu 2 tysiące marek;

Teodor Woźniak, właściciel fabryki w Sosnowcu (30 tys. mk);

Józef Brzózka, sekretarz konsulatu polskiego w Opolu. (Zrabowano mu 4.720 marek niemieckich, rewolwer, pierścień z brylatem, maszynkę do golenia i inne drobiazgi łącznej wartości około 200 tysięcy mk);

Brunon Drzewiecki, kierownik agencyi celnej w Sosnowcu (złoty zegarek);

Dwaj pozostali pasażerowie, a mianowicie żona B. Drzewieckiego i warszawski korespondent paryskiego „Excelsiora" nie zgłosili się po przyjeździe do Warszawy na policyę, wskutek czego niewiadomo, co bandyci im zrabowali.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa. PAT. Organizacye robotnicze, a w szczególności organizacye kupieckie i rzemieślnicze utworzyły centralny komitet dla przygotowania akcyi do przyszłego sejmu pod hasłem odrodzenia gospodarczego.

Warszawa. (E. E.). Biuro prasowe ministerstwa wojny komunikuje, że 30 lipca zwinięto zostały wszystkie poczty polowe.

Warszawa. (E. E.). Onegdaj zastrejkowali robotnicy zakładów amunicyjnych spółki akc. „Pocisk".

Paryż. PAT. (Wolff). Jak donosi „E. Y. Tribuna", ambasador angielski i japoński zwrócili się do sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych w sprawie przesunięcia terminu konferencyi dla rozbrojenia. Jak się zdaje, rząd Stanów Zjednoczonych będzie zmuszony odroczyć tę konferencyę do wiosny.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Londynu donoszą: Korespondent „United Press" podaje, że ugodę angielsko-irlandzką można uważać za fakt dokonany. De Valera oraz inni przywódcy irlandzcy przyjęli propozycyę rządu angielskiego.

Bukareszt. PAT. Radio. Komisya reparacyjna w Paryżu przyznała Rumunii odszkodowanie w sumie 6 miliardów.

Belgrad. (E. E.). We wrześniu odbędą się wybory do jugosłowiańskiego Zgromadzenia narodowego we wszystkich okręgach, z których wybrano pierwotnie posłów komunistycznych.

Waszyngton. PAT. (Wied. Biuro Kor.). Według doniesienia paryskiego, wystosował były niemiecki następca tronu prośbę do rządu holenderskiego o pozwolenie wyjazdu, gdyż zamierza udać się do Ameryki południowej.

Drobne ogłoszenia.

Ekspedyentki(ta) poszukuje magazyn okryć damskich B. Baum, Kraków, ul. Grodzka 15. 1626

Zdolny handlowiec, lat 19 (izr.), z branży papierowo-galanteryjnej, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. K.“ do biura dzienników Błochowej, Gertrudy L. 23. 1308

PANNA z dobrego domu, która wyuczyła się krawieczyzny w Wiedniu, szyje płaszcze, kostyumy i suknie, poszukuje szycia w domu, najchętniej na wyjazd do Zakopanego lub na wieś. Bliższa wiadomość u J. Dyma, Dietla 55, I. p. 1624



Poważni agenci na większe miasta Rzeczypospolitej poszukiwani. 1337

Fakturzystka biegła w rachunkach, pisząca biegle na maszynie poszukiwana. — Oferty pod „Fakturzystka“ do Biura dzienników Błochowej, Gertrudy 23. 1336

DLA PANNY intel., z dobrego domu do długoletniego dobrze prosperującego interesu w niem. mieście, poszukuje się mężczyzny początk. lat 30, wykształconego i o dobrym charakterze. Zgłoszenia niem. nieanonimowe pod „K. K.“ do Admin. N. Dzien. 1607

LEKARZE SPECYALIŚCI

zalecają dla pielęgnowania ciałka dziecięcego

Puder i mydło Bébé Schofmana.

Puder leczy wszelkie dolegliwości skórne, mydło zapobiega takowym. 1331

„Sfath Amenu“ Mojżesza Ratha w języku polskim i niemieckim. Wydanie w półpłótnie . . . . Mp. 200
„Almanach żydowski“ Z. F. Finkelsteina . . . . Mp. 50
— Wydanie na lepszym papierze Mp. 70
„Moriah“, Miesięcznik młodzieży żyd. Rocznik XIII. . . . . . Mp. 100
„Moriah“. Rok XIV., zeszyt 1 (z powodu przewrotu dotąd w Polsce nieznany) Mp. 10
„Haszomer“. Rocznik I. (nieopr.) Mp. 200
„Haszomer“. Rok II., zeszyt 1 (dotąd w Polsce nieznany) . . . Mp. 10
„Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi“ Tenenbauma . . . Mp. 30
— w oprawie . . . . . . Mp. 40
I. Szypper: „Żydzi polsko-litewscy a Palestyna“ . . . . Mp. 20

Administracya „Haszomer“
1276 **WIEDEN I.**
Wiesingerstrasse 3.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
ARTURA GOLDMANNA
Kraków, ulica Sławkowska 30
przyjmuje od 9—12 przedp. i od 4—6 popoł.

Do natychmiastowej sprzedaży

gospodarstwo 63 morgowe ziemia żytnia i jęczmienna, w tem 3 morgi łąki przy zabudowaniach inwentarz kompletny, żywy i martwy. Pełne żniwa. Pół godz. oddalone od miasta Tuchola za cenę 1,700.000 Mkp. Oprócz tego 2 inne gospodarstwa 140 i 70 morg. duże. Zgłoszenia osobiste wraz z gotówką. Bliższe szczegóły u Aleks. Stasika, Tuchola (Miejski Rów) (Pomorze). 1304



Kto raz spróbował



Ten się przekonał

że pasta do obuwia „RODA“
przewyższa swoją jakością wszelkie inne produkty.
„RODA“ nadaje połysk świetny
„RODA“ czyni skórę miękką i odporną na wilgoć
„RODA“ chroni skórę od popękania.

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

FABRYKA WYROBÓW CHEM. „Roda“
Spółka z ogr. odp.
Oddział past „RODA“ RADYMNO.
Biuro: Przemyśl, Czarnieckiego 25.
1080 SKRYTKA POCZTOWA Nr. 25.

Przebiegła

żona potrafi za kilka fenigów tygodniowo utrzymać obuwie całej rodziny pięknie i mocno, za pomocą wyborowej pasty do obuwia

Erdal

[illegible]

Generalna reprezentacja na Polskę
JÓZEF LAX I SYN
Kraków, Zwierzyniecka 8



SUROWIEC odlewniczy różnych gatunków
ŻELAZO sztabowe profilowe wstążkowe
BLACHA żelazna ocynkowana cynkowa
DRUT walcówka ciągniony
SZYNY normalne wązkotorowe

sprzedaje w ładunkach wagonowych firma

Józef WDOWIŃSKI
W WARSZAWIE
ulica Sienna L. 11.
Telefon № 60-62.

1184 Adres telegr.: **„Poleksport“.**

Najlepszy lakier do paznokci



Do nabycia we wszystkich perfumeriach i lepszych drogeriach. 114

FABRYKA NICI
LEWKOWICZ & EISENBERG
SOSNOWIEC, UL. KOŁŁĄTAJA L. 5. (Dom własny).
WYRABIA RÓŻNE NICI ORAZ NA SZPULKACH PAPIEROWYCH I DREWNIANYCH PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.
P. P. Kupcy zechcą nadsyłać próbne zamówienia celem przekonania się o dobroci naszych wyrobów.

Zdolnych miejscowych zastępców

1836 w każdem mieście Małopolski wschodn. i zachodn. do artykułu dobrze zaprowadzonego, poszukuje **Fabryka wyrobów chemicznych** na bardzo korzystnych warunkach.
Zgłoszenia wraz z podaniem referencyi uprasza się nadsyłać do skrytki pocztowej Nr. 25, Przemyśl.

Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej. Redaktor odpowiedzialny Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej